

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 5 groszy, na stronie 3-lamowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

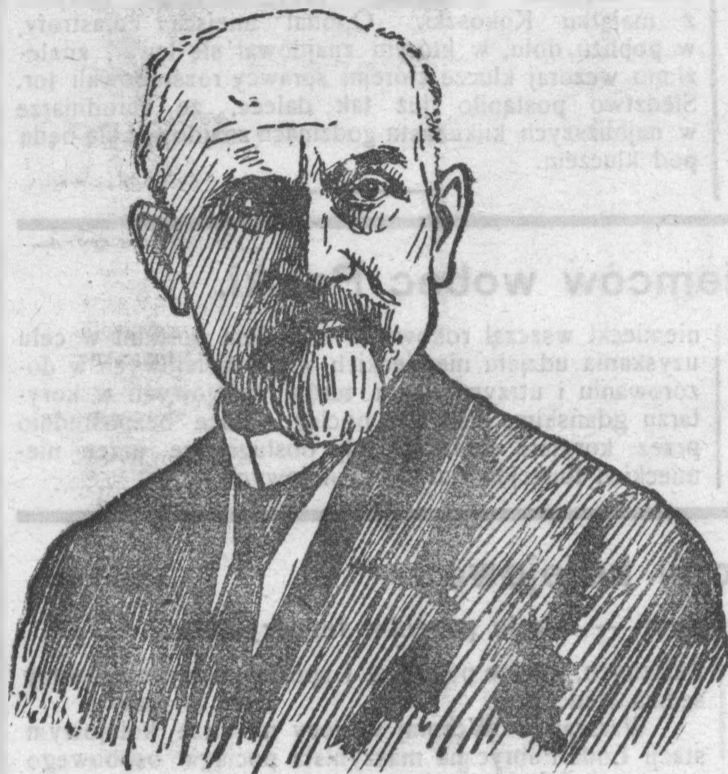
Nr. 55

Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 9 maja 1925.

Rok V

Imieniny prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu dzisiejszym obchodzi Swe Imieniny prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski. — Prezydent to przedstawiciel i reprezentant Majestatu Państwa i jako takiemu należy się cześć i uwielbienie i uszanowanie całego narodu. — Ale dla nas prezydent Stanisław Wojciechowski jest czemś więcej. — W nim widzimy wcielenie wszystkich cnót obywatelskich. — Obrany tylko przez pewną część narodu wkrótce zdołał on rozwiać mgłę nieufności, która pochodziła od tamtej części narodu, tj. od prawicy i przekonać ją, że ten, który z woli Opatrzności stanął na czele Nowowskrzeszonej Rzeczypospolitej,



daleki jest, by służyć celom jednej partji lub jednemu kierunkowi, że raczej sercem i duchem ogarnia jej całość i że za najszczytniejsze swe zadanie jako summa lex uważa dobro państwa i narodu. I dlatego dzisiaj gorącą miłością ku niemu płoną serca wszystkich wiernych synów Polski. — Całym Swem postępowaniem, szczególnie szczęśliwym doborem współpracowników w dziedzinie administracji państwowej dowiódł On, że nie tylko pragnie dobra Polski, ale że sam dla niego się przyczynić zdołał. I stąd nietylko miłość, ale i ogólne zaufanie go otacza i życzenie, by Mu Pan Bóg użył zdrowia i życia na dalsze lata Swego ciernistego, ale tak błogosławionego życia.



Bestja w ludzkim ciele.

Kiedy przywódcy bolszewicy swemi wyrotowemi ideami zwycięstwo odnieśli nad ciemnymi masami politycznie i gospodarczo zupełnie upośledzonej ludności rosyjskiej, chcąc swe panowanie utrwalić i upewnić, nie przebierali w środkach choćby najwstrętniejszych i najokrutniejszych urągających wszelkim pojęciom kulturalnym i humanitarnym. Wyrznięciem całej inteligencji i tak zwanej burżuazji, wycięciem i zniszczeniem wszystkich zdobywczy kultury i cywilizacji, chcieli oni stworzyć podłoże dla nowego porządku świata. — I trzeba im przyznać, że w pracy niszczyielskiej i burzyielskiej okazali się mistrzami. Inaczej, kiedy chodzi o pracę twórczą. — Tu wszelkie nadzieje zawiodły zupełnie. — Warunki polityczne i gospodarcze całej ludności rosyjskiej są dzisiaj tak trudne i nieznosne, jak nigdy dotąd. Dlatego w Rosji sowieckiej szerokie masy ludu tylko ze wstrętem dźwigają to nieznośne jarzmo srogiej niewoli i ucisku i dybią na sposobność zrzucenia go ze siebie. — Nieustannie wybuchające tu i tam powstania lokalne, ciągłe bunty przeciw egzekutywie władz sowieckich, te ciągłe groźne mementa, dla potentatów sowieckich, że dzień sądu, dzień krwawego dla nich obrachunku wnet nadejść musi. — Nie czują oni się już bezpieczni i swobodni w swojej dziedzinie t. j. w Rosji, która jako jedyny kraj sowiecki tworzy jakoby oazę w świecie i dla tego dążą nieustannie do rozprzestrzenienia swych idei na dalsze kraje. Ale jakoś to nie bardzo się udaje. Wszelkie objawy zawładnięcia przez komunizm władzy za każdym razem zostały zlikwidowane w krótkim czasie i zamachy sowiecko-rosyjskie, gdyż one jedynie dziełem Moskwy, — poniosły fiasko. Dość przypomnieć, Niemcy, co do których bolszewicy wielkie pokładali nadzieje, Estonję, Polskę, Rumunję i t. d.

To ich, wyprowadziło całkowicie z równowagi umysłowej. Nie mają już nadziei wywołania masowych ruchów w poszczególnych krajach, niech przynajmniej świat wie, że żyją, że czuwają, że umieją dać się światu poznać. Jeżeli już nieotwartą rewolucja, to przynajmniej podziemna, krecia praca zamachowa niech szerzy w poszczególnych krajach zamęt i postrach wśród ludu, niech go utrzymuje w przekonaniu, że jest w każdym kraju jakaś siła tajna, nieuchwytna, dla rządu, dla organów bezpieczeństwa, która umie mordować, niszczyć, tępić, gubić. W ostatnich czasach mamy do zanotowania cały szereg takich zamachów i terrorów wprost szatańskich na potwier-

dzenie prawdziwości naszych wywodów. Otóż owa piekielna maszyna w katedrze w Sofji — w stolicy Bułgarii, której ofiarą padło kilka set niewinnych ofiar, takim zamachem jest atak na zebranie polityczne w Paryżu, gdzie z ulicy wprost strzelano do lokalu, gdzie odbywało się zebranie — takim aktem terroru komunistycznego są ostatnie zamachy na nasze koleje i pociągi. Bo oprócz już nam znanego z gazety pod Starogardem, jeszcze w tym samym czasie w kraju na-

szym cały szereg innych nastąpił; o czym podamy w dziale telegramowym. Wszystkie te zamachy czy u nas czy gdzieindziej są tak podle, nikczemne, brutalne, że ze wstrętu od nich każdy człowiek odwracać się musi, a nietylko od nich, ale przedewszystkiem od ich sprawców. Bo żeby bez litości i względu podstępnie mordować zupełnie bezbronych i niewinnych ludzi, to trzeba już przestać być człowiekiem a stać się dra- pieżnym zwierzęciem.

Gdańsk toleruje bezprawie.

Wybryki antypolskie organizacyj niemieckich. — Polacy w Gdańsku żyją w ciągłym niebezpieczeństwie.

Gdańsk, 5 5. Do bardzo niemiłego wypadku, stanowiącego jakby jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu bezustannego prowokowania i szykanowania Polaków przyszło w Gdańsku w dniu 3 maja zaraz po nabożeństwie w kościele we Wrzeszczu, gdy grupa marynarzy polskich zaczęła się formować w oddziały i zamierzała wyruszyć z Wrzeszcza poprzez aleje do gmachu polskiej Dyrekcji Kolejowej, gdzie miała się odbyć uroczysta akademja.

Oficer, sprowadzonej tuż przed kościół prawie, policji „Schuppo“ i wobec dążności ze strony naszych władz, aby nie dopuszczać do zakłócenia porządku publicznego — postanowiono wynająć samochody i dojechać do Dyrekcji, co też uczyniono.

Wśród Polaków gdańskich wywołał fakt ten niestychane wzburzenie.

Od dawien dawna jest bowiem ludność gdańska przyzwyczajona do tego, że przez ulice miasta kroczą oddziały marynarzy różnych narodowości,

wzłaszcza wtedy, gdy udają się do kościoła na nabożeństwo.

Do dalszych prowokacji przyszło w niedzielę w okolicy kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu, gdzie hitlerowcy i członkowie przewartnej organizacji „Bund Oberland“ urządzali zbiórki przed wyruszeniem na wyznaczone z góry posterunki. Hitlerowcy czynili to jawnie, natomiast inne organizacje bojowe trzymały się w rezerwie i miały tylko wyznaczone posterunki sygnalizacyjne.

Senat gdański tłumaczy się, że cofnął zezwolenie na urządzenie pochodu dlatego, że na niedzielę zapowiedziały pochody różne organizacje niemieckie, które doprowadziłyby do starcia z Polakami.

Polaków można było jeszcze zawczasu zawiadomić o zakazie, organizacyj natomiast o zakazie powiadomić na czas nie zdołano, tak to wygląda równo uprawnienie w Gdańsku.

Niewyjaśniona historia.

Wczoraj zjawiła się w poczekalni sejmowej jakaś Helena Jasińska z Wilna, kazała wywołać znanego po- sła Szapiela i długo z nim rozmawiała. Gdy Szapiel wyszedł, Jasińska wydobyla fiaskę i wypita truciznę.

Przywołane natychmiast pogotowie ratunkowe wypłó- kało jej żołądek i przywróciło ją do zdrowia. Powód rozpaczliwego czynu nie jest dotychczas znany.

Niemcy chcą prosić o nowe pożyczki.

Londyn, 5. 5. Telegraphen Comp. donosi, że rząd niemiecki zamierza w ciągu letnich miesięcy pro- sić państwa sojusznicze o przyznanie Niemcom nowej

pożyczki w sumie półtora miljarda marek złotych, gdyż pożyczka Dawesa jest już na wyczerpaniu.

